

SAMORZĄDNOŚĆ

GAZETA BEZPŁATNA | NR 86 | MAJ 2024 | ISSN 2299-7008 | SAMORZADNOSC.PL

2 MAJA **DZIEŃ FLAGI**
3 MAJA **DZIEŃ KONSTYTUCJI**

MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA
SAMORZĄDOWA



Jesteśmy strażnikami idei bezpartyjności w samorządzie!

KW Mazowiecka Wspólnota Samorządowa to największy, niepartyjny komitet wyborczy w woj. mazowieckim.

W wyborach samorządowych w kwietniu 2024 r. Komitet Wyborczy Mazowiecka Wspólnota Samorządowa (KW MWS) zarejestrował listy do 40 gmin i 10 powiatów na terenie woj. mazowieckiego. Ponadto 21 kandydatów na wójta/burmistrza/prezydenta w woj. mazowieckim startowało pod szyldem KW MWS. Komitet Wyborczy Mazowiecka Wspólnota Samorządowa wprowadził **67 radnych** w dwudziestu trzech gminach i **14 radnych** w pięciu powiatach. Średnia poparcia list KW MWS do powiatów w woj. mazowieckim to **8,17%** (łącznie w powiatach biorących i niebiorących). Warto również podkreślić, że **Dariusz Krupa** z ramienia KW MWS został wybrany wójtem gminy Sochaczew oraz **Piotr Orzechowski** został wybrany wójtem gminy Strachówka. Ponadto należy zauważyć, że w Radzie Dzielnicy Warszawa-Wesoła KW Mazowiecka Wspólnota Samorządowa uzyskała 16% głosów i wprowadziła trzech radnych. Największa reprezentacja radnych w kadencji 2024-2029 z list KW MWS będzie w gminie: **Strachówka, Jadów, Brudzeń Duży, Kuczbork-Osada, Pruszków.**

KW Mazowiecka Wspólnota Samorządowa uzyskała w wyborach samorządowych w sumie 14 mandatów do powiatów takich jak: miński – 17%, wołomiński – 15%, pruszkowski – 13%, płoński – 13%, ostrołęcki – 9%. **Wspólna lista do rady gminy oraz rady powiatu** pod jednym szyldem KW MWS

popłaca, co również możemy zauważyć po wynikach wyborów w 2024 r. i rozkładzie głosów w poszczególnych powiatach. Liczymy na owocne rozmowy przedstawicieli MWS przy tworzeniu zarządów powiatowych!

Poparcie Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej miało znaczenie

Warto również wspomnieć, że tam gdzie KW Mazowiecka Wspólnota Samorządowa nie brała bezpośredniego udziału w wyborach to popierała również lokalnych kandydatów na szczeblu gmin, powiatów, województwa. **Radnym sejmiku woj. mazowieckiego został ponownie Konrad Rytel – prezes MWS**, uzyskując ponad 16 tys. głosów z listy nr 2 - Konfederacja i Bezpartyjni Samorządowcy. Z kolei w powiecie legionowskim (5 mandatów do powiatu zdobyła bezpartyjna lista, którą współtworzył wiceprezes MWS – **Artur Borkowski**) i będzie teraz współrządzić powiatem legionowskim. Natomiast w drugiej turze wyborów na prezydenta Pruszkowa, poparcie udzielone przez KW MWS i Michała Landowskiego (sekretarz MWS uzyskał w pierwszej turze trzeci wynik - ponad 5,7 tys. głosów) zdecydowało o wyborze nowego prezydenta tego miasta – Piotra Bąka. **Michał Landowski** jest przymierzany do funkcji wiceprezydenta Pruszkowa.

Podziękowanie od Zarządu MWS za udział w wyborach samorządowych 2024

Jesteśmy bardzo dumni z tego, że w wyborach samorządowych 2024 KW Mazowiecka

Wspólnota Samorządowa została **największym, niepartyjnym komitetem wyborczym w woj. mazowieckim**. Ostatnie kilka miesięcy to była tytaniczna praca wielu osób zaangażowanych w projekt, czego już wymiernym efektem jest pozyskanie wielu nowych członków do stowarzyszenia. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa istnieje ponad 20 lat i dzięki Wam dynamicznie rozwija się z każdym rokiem. Prowadzimy aktywności na różnych polach m.in.: charytatywnych, edukacyjnych, patriotycznych, wydawniczych, itd. Jesteśmy **strażnikami idei bezpartyjności w samorządzie**. Dbamy jak najlepiej potrafimy o nasze małe ojczyzny i zawsze jesteśmy najbliżej mieszkańców!

Dziękujemy wszystkim głosującym za udział w wyborach samorządowych 7 i 21 kwietnia br., bo zawsze to jest święto demokracji!

Dziękujemy również wszystkim osobom, które wsparły finansowo nasz komitet wyborczy, co pozwoliło prowadzić kampanię wyborczą na miarę naszych możliwości. Chcemy dalej się rozwijać i w kolejnych latach realizować różne projekty lokalne i ogólnopolskie. Dlatego już po wyborach samorządowych **zapraszamy wszystkich chętnych do dalszej współpracy** na rzecz dynamicznego rozwoju woj. mazowieckiego i stowarzyszenia Mazowiecka Wspólnota Samorządowa. Warto tworzyć i dbać o **Wspólnotę!**

Napędzamy Mazowsze!

ZARZĄD MWS

W Wasze ręce oddajemy majowe (86) wydanie Samorządności. Z okazji Dnia Flagi (2 maja) oraz Dnia Konstytucji (3 maja) zachęcamy wszystkich czytelników do wywieszania biało-czerwonych flag przed naszymi domami. Pomimo trudności, które nas spotykają w ostatnich latach pokażmy, że jesteśmy razem, tworzymy wspólnotę!

W numerze podsumowujemy zakończone niedawno wybory samorządowe. Rozmawiamy m.in. z Prezesem MWS i radnym Sejmiku Mazowieckiego Konradem Rytlem, starostą powiatu legionowskiego Sylwestrem Sokolnickim, burmistrzem Serocka Arturem Borkowskim, radną powiatu legionowskiego Katarzyną Pazio. Natomiast w temacie bezpieczeństwa rozmawiamy z eurodeputowanym Andrzejem Halickim.

Zachęcamy do wsparcia finansowego gazety poprzez wykupienie reklamy/ogłoszenia. Wsparcie gazetę można również poprzez wpłatę darowizny na poniższe dane: Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, ul. Koszykowa 24 lok. 12, 00-553 Warszawa,

Santander bank: **31 1090 1883 0000 0001 0422 9421**

Tytułem: Darowizna gazeta

PAWEŁ DĄBROWSKI

redaktor naczelny, p.dabrowski@mpgmedia.pl

www.samorzadnosc.pl



Ruch społeczny wokół samorządu jest niezbędny

KONRAD RYTEL, radny Sejmiku Mazowieckiego, prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, w rozmowie Łukasza Perzyny.

- Został Pan ponownie wybrany do sejmiku Mazowsza. Wcześniej w 2018 roku jako pierwszy w historii tego gremium kandydat niezależny zdobył Pan zaufanie wyborców. Czy to dowód na potwierdzenie prawa bezpartyjnych do własnej reprezentacji na tym szczeblu samorządu, który uchodzi za najmocniej zdominowany przez stronnictwa polityczne?

- Nadal twierdząc, że bezpartyjni, a więc zdecydowana większość nas, Polaków, zasługują na własną reprezentację. Cieszy mnie i jestem wdzięczny wyborcom za to, że głosując 7 kwietnia potwierdzili słuszność tego poglądu. Zapewniam, że nie straciłem ochoty do działania. Tym bardziej, że następuje przesilenie. Do niedawna mieliśmy monopol pisowski, wynikający z jednolitości władzy w kraju. PiS rządził przecież nie mając nawet koalicjanta. Teraz wahało wychyla się w drugą stronę. Warto przeciwstawić się powracającym monopolistycznym tendencjom ze strony wszystkich partii politycznych. Nie dlatego, żebyśmy uznawali je za przeciwnika, bo my, niezależni samorządowcy nikogo w ten sposób nie określamy. Do samorządów wnosimy raczej gotowość porozumienia, jeśli trzeba mozolnego dogadywania się dla dobra naszych Małych Ojczyzn.

- Pytam o to dlatego, że w kampanii zapowiadano, że dla bezpartyjnych może zabraknąć miejsca po tych wyborach. Dla przykładu: Trzecia Droga miała zaspokoić potrzebę trzeciej siły, w jakimś sensie wyrugować Was, niezależnych?

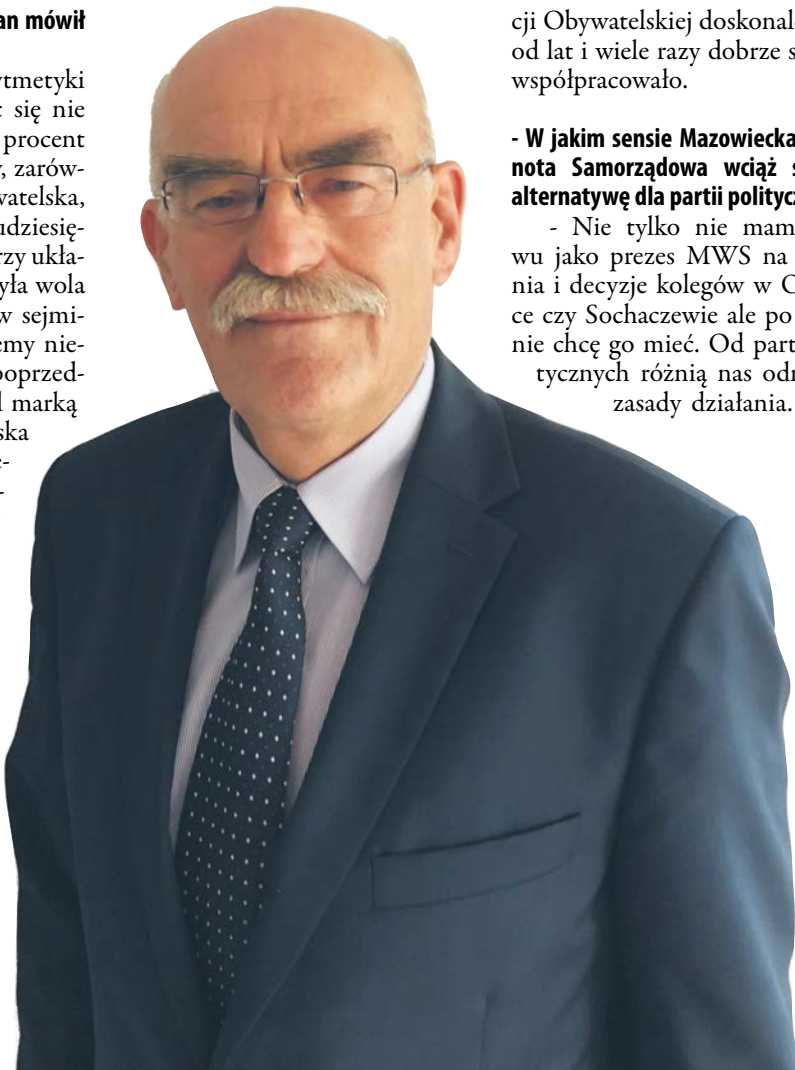
- Wiemy już, że tak się nie stało. Partyjne szyldy nie wystarczą wyborcom. Dwa plemiona, podział na dwa bloki - logika właściwa władzy centralnej w samorządzie się nie sprawdza. Trzecia Droga stanowiąca w kraju część "koalicji 15 października" nie znalazła sposobu na wypełnienie zapotrzebowania na trzecią siłę. Zarówno mój potwierdzony mandat w Sejmiku Mazowieckim jak wybór innych naszych kandydatów w wielu miejscach w kraju pokazują, że wyborców przekonuje ta wspólna droga, jaką proponujemy. Łącząc się z pojęciem wspólnoty. Dla nas kluczowym, zawartym w nazwie Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej.

- Jak przesilenie o którym Pan mówił wpłynęło na skład sejmiku?

- Nawet jeśli z arytmetyki mogłoby wynikać, że nic się nie zmieniło - będzie to w 80 procent nowy sejmik. Obie strony, zarówno PiS jak Koalicja Obywatelska, pozbyły się w sumie kilkudziesięciu radnych. Zwykle już przy układaniu list. Czasem taka była wola wyborców. Za to z PSL w sejmikowych ławach odnajdziemy niemal komplet radnych z poprzedniej kadencji, tyle, że pod marką Trzeciej Drogi. Za to Polska 2050 nic nie zyskała. Wiele ugrupowań miało wcześniej podobne ambicje w polityce, żeby zaistnieć jako trzecia siła. Swego czasu Ruch Janusza Palkota, potem Nowoczesna Ryszarda Petru. Po paru latach efekt okazywał się nader skromny.

- Jakie wnioski wyciągną bezpartyjni z wyników niedawnego głosowania?

- Jestem zwolennikiem rozwijania ruchu, integrowania i poszukiwania nowych ludzi. Po wyborach spotykamy się w gronie bezpartyjnych, którzy zdobyli mandaty w samorządzie. Poza Mazowszem udało się to w Sejmiku Świętokrzyskim, a także - chociaż pod inną niż nasza marką - na Dolnym Śląsku. Odbyliśmy ważne spotkanie w Kielcach, żeby się policzyć w gronie niezależnych i zastanowić, co możemy zrobić wspólnie. Sojusz przedwyborczy z Konfederacją w niczym nas nie ogranicza, stanowił raczej sposób na przeciwdziałanie dyskryminowaniu niezależnych przez przepisy ordynacji. Zobowiązujące okazują się raczej sytuacje, gdy wyborcy poparli do sejmików kandydatów niezależnych a nie rozpoznawalnych działaczy Konfederacji. Jeden z naszych patronów i mentorów sprzed lat, Maciej Płażyński, marszałek Sejmu, który wprowadził przed ćwierćwieczem reformę samorządową, chciał ruchu społecznego, opartego na odradzających się komitetach obywatelskich, które odegrały rozstrzygającą rolę w przełomie ustrojowym 1989 roku. Ruch społeczny wokół samorządu jest nie-



cji Obywatelskiej doskonale znam od lat i wiele razy dobrze się nam współpracowało.

- W jakim sensie Mazowiecka Wspólnota Samorządowa wciąż stanowi alternatywę dla partii politycznych?

- Nie tylko nie mam wpływu jako prezes MWS na działania i decyzje kolegów w Ostrołęce czy Sochaczewie ale po prostu nie chcę go mieć. Od partii politycznych różni nas odmienne zasady działania. U nas

zbędny. Kwiecniowe wybory to potwierdziły.

- Nie stworzy się go wokół nowych nawet ale partyjnych szyldów?

- Trzecia Droga naprawdę stanowi zlepek dwóch partii. Wybory samorządowe brutalnie to zwerifikowały, w wielu dzielnicach Warszawy jej kandydaci nie uzyskali w ogóle mandatów radnych.

- W Sejmiku Mazowieckim niespodzianek raczej nie będzie?

- Nie ma na pewno w Sejmiku problemu Konrada Ryteła, którego głos mógłby stać się języczkiem u wagi. Nie szarpią mnie PO z PSL, żebym z nimi tworzył koalicję nadwyżkową. Natomiast w wielu samorządach na Mazowszu, gdzie MWS osiągnęła dobre wyniki, jesteśmy nagabywani i przekonywani do rozmaitych koalicji. Nie mamy z tym kłopotu. Jana Grabca, który głównie odpowiada za samorząd na Mazowszu w Koali-

nie ma sztywnej hierarchii. Decyzji przekazywanych z centrali ani kandydatów przywożonych w teczach. Skrzykujemy się dobrowolnie. Skupia nas razem troska o dobro wspólne, pomyślność Małych Ojczyzn, a nie partyjny namiot, szyld czy logotyp. Z naszej strony koalicje w każdym miejscu są możliwe, jeśli służą przyspieszeniu rozwoju, inwestycjom, dokończeniu tego, co wartościowe, a już rozpoczęte. Wtedy barwy partyjne nie mają znaczenia. Nie jest najważniejsze, kto to robi. Ważne, żeby się udało, dla dobra mieszkańców. Na pewno nie rozumiemy w ten sposób, że PiS jest dla nas trędowaty albo dla odmiany PO-KO. Nie zajmujemy się też plotkami, jak się z sojusznikami poukładają. Nas łączą programy i projekty dla wspólnot lokalnych.

- Jakie zamierzenia i projekty uda się dokończyć dzięki Pana ponownemu wyborowi do sejmiku Mazowsza?

- Wiele istotnych inwestycji mamy rozpoczętych, będę dbał o to, żeby zostały dokończone. Najwięcej spraw dotyczy infrastruktury, niezbędnej dla dobrego skomunikowania i komfortu ludności wielomilionowego przecież województwa, pod względem populacji dorównującego przecież takim państwom Unii Europejskiej jak Dania czy Finlandia. Trzeba zadbać o obwodnice miast: Ostrołęki, Mławy, Błonia, gdzie tiry stoją na przejeździe kolejowym i blokują ruch a także Grodziska Maz. Wyzwanie stanowi budowa nowych i modernizacja istniejących dróg. Rozpoczynająca się kadencja samorządu wojewódzkiego okaże się w tym sensie wyjątkowa, że stwarza możliwość wykorzystania w Małych Ojczyznach środków objętych Krajowym Planem Odbudowy. Wiele unijnych pieniędzy pod marką KPO uda się przeznaczyć na ochronę środowiska: finansowanie geotermii za pośrednictwem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska to jeden z priorytetów programu: wykorzystanie gorącej wody jako źródła energii odnawialnej, finansowanie ciepłowni z użyciem nowoczesnych pomp. Trzeba rozpisac konkursy na termomodernizację i likwidację zanieczyszczeń. Zaś w porozumieniu z PKP przygotowujemy inwestycję niezmiernie istotną dla mieszkańców: budowę zupełnie nowej linii kolejowej, biegnącej od Serocka do Przasnysza. Skorzystają na niej mieszkańcy aż siedmiu mazowieckich powiatów. Liderem tego przedsięwzięcia, z jednej strony wizjonerskiego, z drugiej niosącego za sobą błyskawiczne efekty, pozostaje Artur Borkowski, wybrany ponownie teraz w kwietniu już w pierwszej turze burmistrzem Serocka. Wspiera ją go jego radni. 2 miliardy złotych na to pochodzić będzie z centralnego budżetu, 70 proc kosztów poniesie urząd marszałkowski. Pozwoli to nadrobić wieloletnie zapóźnienie, którego skutki niesprawiedliwie trapiły mieszkańców. W kolejnej kadencji zamierzam oczywiście kontynuować to, co robiłem w kwestii wspierania służby zdrowia, oświaty oraz Ochotniczych Straży Pożarnych. Jeśli zaś pyta Pan o zamierzenia, które stać się mogą symbolem tej nowej kadencji, to wskażę na pewno nowe połączenie między dwoma szlakami drogowymi: S-8 z A2, przebiegające pod Wołominem. Teraz, żeby z szosy lubelskiej lub terespońskiej dotrzeć na ekspresową drogę do Białego Stoku, trzeba przebiegać się przez korki na obrzeżach Warszawy albo szukać skrótów przez środek wsi. Nie musimy chyba dodawać, jaką wagę ma to nowe połączenie dla mieszkańców, zarówno dla kierowców jak tych, co korzystają z transportu publicznego.

Polski początek maja

Z drem **ANDRZEJEM ANUSZEM**, socjologiem, autorem książki "Nielegalna polityka" rozmawia Łukasz Perzyna

- Gdy zastanawiamy się nad znaczeniem 1 i 3 Maja dla Polaków, najpierw do głowy przychodzi nam lata 80. To chyba zrozumiałe?

- To rzecz ważna i przyciągająca uwagę, powiem nawet więcej: swoisty fenomen społeczny. Po swoim powstaniu w 1980 r. Solidarność weszła do życia publicznego jako organizacja reprezentująca świat pracy, w ten sposób sama siebie prezentowała i podobnie była przedstawiana. Czerpała więc - z Zachodu nie ze Wschodu - z tradycji socjaldemokratycznej, w której mieściło się upamiętnienie protestu chicagowskich robotników jeszcze z XIX wieku, bo taka była geneza święta 1 Maja. Zderzyło się to z całą poetyką komunistyczną, w której zarówno 1 Maja czyli Święto Pracy jak 22 lipca, upamiętnienie manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, pierwszego proradzieckiego rządu komunistycznego w 1944 r. - pozostawały świętami państwowymi. Tym samym Solidarność wkroczyła na teren zajęty, jak się wydawało, przez narrację komunistyczną. Stała się to święto odzyskać.

- Aż przyszedł maj 1982 r, kiedy nie minęło jeszcze pół roku od wprowadzenia stanu wojennego?

- To była największa od tego momentu demonstracja antykomunistyczna. Nie została rozbita. Komunistyczne siły bezpieczeństwa sprawiały wrażenie zaskoczonych i zdezorientowanych, chociaż już dwa dni później, 3 maja 1982 r. używały gazów łzawiących, armatek wodnych i pałek przeciw demonstrantom. Jednak 1 maja 1982 r. kilkadziesiąt tysięcy ludzi pomimo obowiązujących rygorów stanu wojennego przeszło ulicami Starego Miasta bez ataków ze strony ZOMO. Demonstracja zakończyła się na błoniach między Starówką a Wisłą. Dla Warszawy, całej stołecznej opozycji 1 Maja stał się odtąd ważnym punktem odniesienia. I istotną klamrą historyczną. Bowiem u schyłku komunizmu odbyła się w 1989 r. kolejna pierwszomajowa demonstracja Solidarności. Przeszła od kościoła Św. Stanisława Kostki, gdzie opozycyjne pochody miały swój początek od 1985 r, dla uczczenia kapelana Solidarności Ks. Jerzego Popiełuszki, zamordowanego w poprzednim roku. I wtedy w 1989 r. manifestacja dotarła w to samo miejsce co w 1982 r. na błonia pod skarpą Starówki i tam się pokojowo rozwiązała, jak przed siedmiu laty. Dlatego mówię o historycznej

klamrze. Parę tygodni później były już wybory czerwcowe, których datę nie tylko Joanna Szczepkowska uznała za koniec komunizmu w Polsce.

- A po odzyskaniu niepodległości również 1 Maja zmienił swój charakter?

- Tradycję kultywuje SLD, a szczególnie związane z nim OPZZ. Z kolei Solidarność czci tego dnia świętego Józefa Robotnika, pojawia się w tym kontekście narracja przez Kościół głosząca, co naturalne, zważywszy z jaką determinacją polski Kościół bronił w czasach PRL robotniczych praw.

- Do czasów Edwarda Gierka w PRL 1 Maja to były pochody oficjalne, na które spędzano załogi zakładów pracy i uczniów, zachęcano też do udziału kioskową sprzedażą niedostępnych na co dzień dóbr?

- Dlatego można mówić o fenomenie społecznym, że później w czasach Solidarności daty 1 i 3 Maja okazały się w wymiarze emocjonalnym równoważne. Święto Pracy, które jako czerwoną kartkę do kalendarza wprowadziły rządy komunistyczne i 3 Maja, rocznica Konstytucji, święto demokracji obchodzone już przed wojną. Z wyjątkiem pierwszej demonstracji

kolejne zwoływane przez opozycję w latach 80. na dzień 1 Maja były już rozbijane przez władzę. Tym samym komuniści niespodziewanie ożywili tradycję chicagowską rozpraszania siłą robotniczych pochodów. I mimowolnie włączyli tę datę do kanonu przekazu suwerennościowego i niepodległościowego.

- W międzywojniu, w czasach sanacji wyglądało to inaczej: w środek pochodu pierwszomajowego wjeżdżała ciężarówka, prowadzona przez tajniaka. Stanowiła wskazówkę dla interweniującej policji. Oddzielała bowiem komunistów z KPP, których należało rozpędzić, od nietykalnych PPS-owców?

- A w latach 80. komunistyczny pochód oficjalny za każdym razem oddzielany był kordonem policji od opozycyjnego, solidarnościowego.

- Warto wspomnieć, że historia antykomunistycznych demonstracji z kolei w dniu 3 Maja wcale nie zaczyna się od stanu wojennego, tylko w rok po zakończeniu wojny?

- Więcej niż tylko epizodem stały się antykomunistyczne demonstracje 3 maja 1946 r. w Krakowie. Władza je rozpędziła ale

dla morale społeczeństwa miały zasadnicze znaczenie. Stanisław Mikołajczyk znajdował się wtedy u szczytu popularności. I pozostawał wicepremierem. Działo się to przed referendum i przeprowadzonymi już w kolejnym roku wyborami, zakończonymi sławetnym "cudem nad urną". Skala fałszerstw a także prowokacji - mam na myśli krwawe wydarzenia kieleckie - jakich wkrótce dopuszczają się komuniści nie była łatwa do przewidzenia. Masowy protest 3 maja w Krakowie oddawał nastroje społeczne.

- Pamiętam zagraniczny film fabularny o Janie Pawle II, gdzie autorzy zaskakująco wiele miejsca poświęcili pokazanym rzetelnie i z rozmachem demonstracjom krakowskim, jako tym, które w znacznej mierze przysięgo Papieża z Polski uformowały?

- To słuszna ocena, bo 3 maja 1946 stanowił ważne dla Karola Wojtyły doświadczenie. Przyszły Papież działał wówczas w Bratniaku. Ponieważ organizacje studenckie, póki przed referendum władza dbała jeszcze o zachowanie pozorów, zachowały możliwość podejmowania oficjalnych interwencji - właśnie Karol Wojtyła zabiegał o zwolnienie zatrzymanych wówczas studentów. To był ważny moment, pauzą historii bym go nazwał: największa po objęciu przez komunistów władzy demonstracja uliczna opozycji. Pierwsza i na bardzo długo ostatnia. Oddawała emocje społeczne.

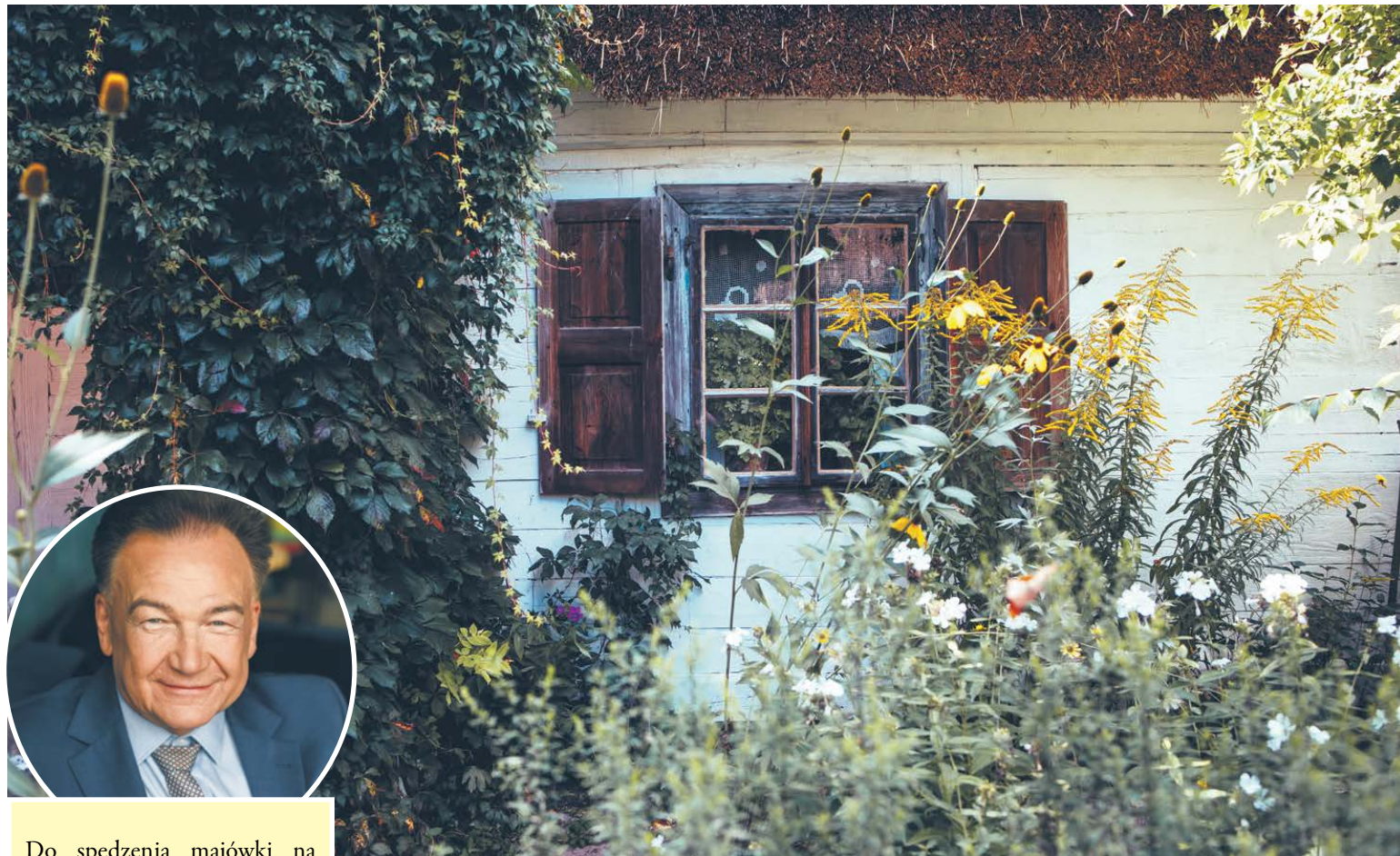
- Już po zmianie ustrojowej wprowadzono kolejne święto: Dzień Flagi, 2 maja. Nie oznacza czerwonej kartki w kalendarzu, obchodzony jest między dwoma świętami?

- Wybór 2 maja na Dzień Flagi oddaje emocje społeczne w tym sensie, że za sprawą Solidarności i innych organizacji, jak Konfederacji Polski Niepodległej zawsze dbającej o upamiętnienie 3 Maja, uwspólnione zostały tradycje święta robotniczego z 1 Maja, kojarzone ze statusem NSZZ Solidarność jako związku zawodowego, zarazem walczącego o wolność i niepodległość - i utrwalonego w naszej historii święto demokracji. Dzień Flagi łączy te wartości. Takie jego umiejscowienie w kalendarzu integruje narracje z lat 80. ale przede wszystkim ich efekt z czasu zmiany ustrojowej. Dopelnia je w pewnym sensie. To próba sklejania ich. I trafny wybór. Flaga bowiem łączy wszystkie wyliczone tu wartości. Nasze długie majowe świętowanie stanowi ewenement w skali wolnego świata. Kilka dni świątecznych i wolnych między nimi to więcej niż majówka. Na pewno pora refleksji dla tych, co znajdą na nią ochotę. Polacy mają coś ekstra. I dobrze, tak powinno być.



Majówka na Mazowszu

Czas na majówkę! Przed nami długi weekend majowy. To idealny czas na odpoczynek i relaks na łonie natury. Warto również skorzystać z uroków Mazowsza, które ma wiele do zaoferowania. Wizyta w muzeum, na zamku, a może przejażdżka pociągiem retro – znajdzie się coś dla każdego.



Do spędzenia majówki na Mazowszu zachęca marszałek **Adam Struzik**. – Wykorzystajmy tych kilka majowych dni na odpoczynek. Na Mazowszu mamy szeroką ofertę kulturalną i turystyczną. Nie trzeba jechać daleko, by poznać nasz region zarówno od tej strony tradycyjnej z malowniczymi skansenami, zamkami czy fantastycznymi zbiorami muzealnymi. Ale też zachwycić się pięknem mazowieckiej przyrody zachęcającej do długich spacerów leśnymi ścieżkami czy brzegami malowniczo meandrujących rzek.

Dlatego jeśli jeszcze nie macie planów na długi weekend majowy, zachęcamy do poznawania Mazowsza. Zarówno miłośnicy lokalnej kuchni, tradycji i zabytków, jak i mazowieckiej przyrody będą zachwyceni.

Jak zauważa **Izabela Stelmańska**, prezes Mazowieckiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, Mazowsze to region, który rocznie przyciąga miliony turystów. – Tylko w ubiegłym roku odwiedziło nas aż 8 mln osób i – co najważniejsze – większość z nich została tu na więcej niż jedną noc.

Co to oznacza? Że jesteśmy regionem atrakcyjnym, który ma wiele do zaoferowania. Mówimy tu nie tylko o muzeach, teatrach, pięknych rynekach, ale także o walorach przyrodniczych, których na Mazowszu nie brakuje. To idealne miejsce na uprawianie turystyki pieszej, rowerowej czy wypoczynek nad wodą.

Śladem mazowieckiej tradycji

Mazowsze to nie tylko monumentalne muzea, teatry, ale także miejsca, gdzie tradycja spotyka się z nowoczesnością. Mowa o skansenach, których w regionie nie brakuje. To idealne miejsca dla całych rodzin.

Jeśli więc nie macie jeszcze planów na majówkę, skorzystajcie z oferty **Muzeum Wsi Radomskiej**. To doskonała propozycja dla fanów folkloru i tradycji regionalnych. Miłośnicy wiosennych spacerów będą zachwyceni, ponieważ teren muzeum ma aż 32,5 ha i zgromadzono tam aż 80 przykładów dawnego budownictwa wiejskiego. Są wśród nich takie perełki jak XVIII-wieczny dworek i zabytkowy drewniany kościół, największy w Polsce zespół

wiatraków, wodne młyny i chłopskie zagrody z Jastrzębi, Kłonówka i Chomentowa.

W weekend majowy (1 maja) skansen zaprasza na wydarzenie „Koń w tradycji polskiej”, któremu będą towarzyszyć m.in. pokazy jazdy konnej.

A jeśli będziecie spędzać czas na północno-zachodnim Mazowszu, musicie odwiedzić **Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu**. Znajdziecie tu jedno z najbardziej sielskich krajobrazów w Polsce. Odtworzono tu typową wieś rzędowną. Wśród obiektów muzealnych są kuźnia z Żuromina oraz dworki szlacheckie z Bojanowa i Uniszek Zawadzkich. Jest też drewniany kościół z dzwonnicą.

Natomiast 5 maja w skansenie odbędzie się wielkie „Gotowanie na leśnej polanie”.

Kolejną mazowiecką perełką jest **Zagroda Kurpiowska w Kadzidle**. To nieduże, ale bardzo klimatyczne miejsce. Składa się z zespołu budynków, m.in. chaty z Golanki, studni z żurawiem czy spichlerza i kuźni. Muzeum prezentuje charakterystyczną kurpiowską zabudowę i zdobienia, np. tzw. koruny, czyli rzeźbione gzymsy nad oknami.

Jeśli jeszcze tam nie byliście, na pewno warto zajrzeć do **Skansenu Osadnictwa Nadwiślańskiego w Wiączemnie Polskim**. Ten jeden z najmłodszych skansenów na Mazowszu, otwarty w 2019 r., czaruje przestrzenią i atmosferą. Co tam znajdziemy? Dom polski, jedyną chatę zbudowaną od podstaw na wzór chałup z początku XX w., długi na ponad 20 m olenderski langhof przeniesiony z Kępy Karolińskiej, powidlarnio-suszarnię, kościół z 1935 r. i szkołę z 1901 r. W muzealnych zagrodach możemy podziwiać ogródki kwiatowe i warzywne, pełne ziół, zapachów i owadów.

Szlakiem zamków, warowni i twierdz

Do swoich wnętrz zaprasza m.in. **Zamek w Liwie**. Wybudowany na mokradłach, dziś zamieszkiwany przez słynną Żółtą Damę. Siedziba Muzeum Zbrojowni, gdzie znajdziecie największą kolekcję uzbrojenia na Mazowszu. Zamek przeszedł gruntowną rewitalizację. W jego pobliżu powstał park kulturalno-historyczny, który jest idealnym miejscem do organizacji imprez, m.in. corocz-

nego turnieju rycerskiego. Zamek w Liwie to znakomite miejsce na wiosenny spacer. Cudowne zachody słońca, malownicze widoki – to tylko niektóre atrakcje, jakie możemy podziwiać w Dolinie Liwca. Wystarczy krótki spacer, by spotkać wiele gatunków ptaków, bobry i żaby.

Tych, którzy weekend majowy spędzają na północy Mazowsza, zachęcamy do odwiedzenia **Zamku Książąt Mazowieckich w Ciechanowie**. Twierdza nad Łydnią ma ponad 600 lat i kryje wiele tajemnic. Jedną z nich dotyczy miejsca ukrycia skarbu księcia Janusza I, którego strzeże czarny pies, a właściwie rycerz przemieniony w groźne zwierzę przez alchemika.

Będąc w Ciechanowie, koniecznie trzeba zajrzeć do pobliskiej Opinogóry, gdzie znajduje się **Muzeum Romantyzmu**. Dawna posiadłość Krasińskich obejmuje park angielski o powierzchni 22 ha z kompleksem budynków. Są to m.in. neogotycki pałacyk, oficyna dworska, powozownia czy oranżeria.

Gratką dla wielbicieli dawnych instrumentów muzycznych niewątpliwie będzie wizyta na **zamku w Szydłowcu**. To jedna z najpiękniejszych gotycko-renesansowych rezydencji magnackich w Polsce. Posadowiony na wyspie otoczonej fosą zamek jest siedzibą Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych, gdzie znajdziemy unikatową w skali kraju kolekcję ponad trzech tysięcy instrumentów. Z budynkiem wiąże się również legenda zagubionej Białej Damy.

Z kolei amatorów turniejów rycerskich 4 i 5 maja zaprasza **Zamek w Iłży**. Jego wieżę widać jeszcze przed wjazdem do miasta. Ma ona 25 m wysokości i powstała w pierwszej połowie XIV w. Świetnie pełniła wówczas funkcję obronną.

Będąc na południu Mazowsza, koniecznie zobaczcie Królewskie Źródła, w których pragnienie gasił sam król Władysław Jagiełło. To niezwykle urokliwe miejsce znajduje się na terenie Kozienickiego Parku Krajobrazowego.

A może przejażdżka pociągiem retro?

Jak majówka, to przejażdżka pociągiem retro w ramach cyklicznego wydarzenia organizowanego przez **Muzeum Kolei Wąskotorowej w Sochaczewie**. W tym roku pociąg retro po raz pierwszy wyruszy na tory już 27 kwietnia. Pociąg jest prowadzony przez lokomotywę Lxd2-342. Po drodze możemy zobaczyć m.in. wieżę kościoła w Brochowie – miejsce, w którym chrzest miał Fryderyk Chopin. Pociąg kończy bieg na stacji Wilcze Tułowskie przy Kampinoskim Parku Narodowym.

W samorządzie jest miejsce dla samorządu

Z **KATARZYŃĄ PAZIO**, radną powiatu wołomińskiego z Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, rozmawia Łukasz Perzyna

- Gratuluję mandatu radnej. Czy poza oczywistym osobistym sukcesem uznaje Pani wynik Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w powiecie wołomińskim za zadowalający?

- Tak, cieszy mnie wynik naszej bezpartyjnej formacji. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa jest trzecią siłą w powiecie wołomińskim, po Prawie i Sprawiedliwości oraz Koalicji Obywatelskiej. To zaufanie mieszkańców traktujemy jednak przede wszystkim jako zobowiązanie.

Oczywiście zauważamy, po wynikach wyborów samorządowych, że zaznaczyła się niewątpliwie tendencja do rosnącego poparcia dla partii politycznych. Sprzyjają temu zapewne przyjęte zasady finansowania kampanii oraz zaangażowanie znanych polityków z dużych ugrupowań partyjnych w wybory samorządowe. Wspierali oni, na różne sposoby, swoich kandydatów.

Wartym zauważenia jest jednak fakt, że Trzecia Droga, która w naszym kraju ma dość silną pozycję, nie zdobyła u nas w powiecie żadnego mandatu. Oczywiście nasz optymizm nie bierze się z faktu porażki konkurentów, to sposób myślenia całkiem nam obcy,

ale warto porównać rezultaty wyborów samorządowych z potencjałem formacji w nich uczestniczących.

- Jakie jest więc źródło tego optymizmu po głosowaniu z 7 kwietnia?

- Jest w samorządzie miejsce na samorządowców, miejsce dla samorządu. W radzie powiatu wołomińskiego nowej kadencji, oprócz mandatów, które zdobył PiS (14) i KO (8), znaleźli się również radni ze środowisk samorządowych: Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej (4) i Jednego Powiatu-Dobrego Samorządu (3).

- Z tego rachunku wynika, że nie da się rządzić bez niezależnych?

- Oczywiście, że się nie da. Rozmowy trwają. Wierzę Opatrzności Bożej, że pomoże nam wypracować dobre rozwiązania. Dobre oczywiście dla naszych mieszkańców i całego powiatu.

Rozmawiam z ludźmi i słucham, jakie są ich oczekiwania. Dla nich najważniejsza jest realizacja kluczowych inwestycji i przedsięwzięć. Wielu z nich uważa, że w samorządzie nie powinno być partyjnych sporów, a zarząd powiatu powinien umieć współpracować

z władzami centralnymi i wojewódzkimi. Za poprzedniej władzy w kraju mieliśmy taką sytuację, że PiS sprawował rządy zarówno w powiecie wołomińskim, jak w całej Polsce. Dla naszego regionu był to niewątpliwie dobry czas. Duże wsparcie, jeśli chodzi o rozdzielane środki, do nas napływało.

Słucham mieszkańców uważnie nie tylko w kampanii. Wiem, czego teraz oczekują. Spodziewają się, że rządzący powiatem ułożą sobie sprzyjające relacje z władzami centralnymi i wojewódzkimi, zapewniające podobnie korzystny napływ środków zewnętrznych. Tylko wówczas możliwa będzie realizacja ważnych dla mieszkańców inwestycji.

Obecnie prowadzimy rozmowy, więc na razie trudno przesądzać o ich wyniku. A szczegóły - nieelegancko ujawniać. Jedno jest pewne, nie da się zarządzać powiatem wołomińskim w nowej kadencji bez udziału bezpartyjnych formacji.

Mnie, jako radnej powiatowej z MWS, przyszłoby jeden cel - nie własne ambicje, a dobro powiatu. Dla mnie sprawą najważniejszą są oczekiwania mieszkańców. Z takim założeniem szłam do wyborów. Postaram się nie zawieść.



reklama

MPG^o
MARKETING & MEDIA

Dotrzyj do każdego klienta

nowoczesną stroną internetową

ZAMÓW DARMOWĄ WYCENĘ

MPGMEDIA.PL

reklama

WESPRZYJ MWS!

Popierasz nasze działania?
Prosimy o wsparcie

Dane do przelewu:
Mazowiecka Wspólnota Samorządowa
ul. Koszykowa 24 lok 12 00-553 Warszawa
Santander Bank: 31 1090 1883 0000 0001 0422 9421
Tytułem: darowizna

#NAPĘDZAMY MAZOWSZE

MAZOWIECKA WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

Samorząd jak najdalej od polityki

Z **SYLWESTREM SOKOLNICKIM**, starostą powiatu legionowskiego wybranym 7 kwietnia na radnego powiatu rozmawia Łukasz Perzyna

- Czy wynik wyborów w powiecie legionowskim uznaje Pan za zadowalający z perspektywy samorządowców niezależnych?

- Nasz komitet wyborczy może być wdzięczny mieszkańcom, którzy nam po raz kolejny zaufali. I zadowolony z wyniku w sytuacji, gdy za rywali mamy przedstawicieli największych partii ogólnopolskich, korzystających - co przy obowiązującym systemie oczywiste - z rozlicznych udogodnień w działaniu. Uzyskałem mandat radnego powiatowego, co uznaję za dobrą ocenę sposobu pełnienia przeze mnie funkcji starosty. W tych wyborach mieszkańcy oceniają przecież władzę lokalną, im najbliższą.

- Jak rozumiem niezależni staną się teraz językiem u wagi, bez Was, samorządowców bezpartyjnych nie da się rządzić w powiecie?

- Polska scena polityczna została spolaryzowana, niestety nawet w samorządach. W tym wypadku mamy do czynienia z sytuacją, w której siły głównych partii się równoważą a naszym zadaniem staje się odegranie roli, którą opisał Pan w pytaniu, z korzyścią dla mieszkańców. Nie martwimy się więc tym, że żadne z dwóch najmocniejszych w kraju ugrupowań, Prawo i Sprawiedliwość

ani PO-Koalicja Obywatelska, nie jest w stanie u nas rządzić samodzielnie.

- Kogo więc wybieracie i od jakich kryteriów ta decyzja zależy?

- Trwają rozmowy. Póki się toczą, nie ma co przesądzać o ich wyniku. Wybierzemy tak, żeby efekt okazał się jak najlepszy dla rozwoju powiatu legionowskiego. Interesuje nas szeroki konsensus. W kadencji poprzedniej, trwającej od 2018 do 2024 r, bo przecież w całym kraju została przedłużona - współzrządziliśmy powiatem wraz z PiS. Z szacunkiem podchodziliśmy do wszystkich. Przyniosło to efekt, że opozycji właściwie nie było, skoro budżet, który już realizujemy, ten na 2024 rok, przyjęty został jednogłośnie. Udało się więc nam taki rozległy konsensus zbudować. Łączymy, nie dzielimy, taką zasadą konsekwentnie się kierujemy.

- Co okaże się najważniejsze w perspektywie rozpoczynającej się pięcioletniej kadencji?

- Z mojego punktu widzenia najlepszą podstawą do działania jest spokój. Wygaszenie emocji. Rozbudzono je zapewne ponad niezbędną miarę w ubiegłorocznej kampanii parlamentarnej i teraz przed naszymi wy-

borami, samorządowymi. Z pewnością nie jest to winą bezpartyjnych samorządowców. Dla nas liczy się poszanowanie wzajemne. A z rzeczy, które łatwiej zważyć i zmierzyć - stabilność finansów. W samorządach zostały one mocno rozregulowane.

- Nie przesadza Pan? Przecież to samorządy uchodzą za najlepszego gospodarza i dysponenta publicznych pieniędzy?

- Oczywiście, że tak jest. Ponosimy jednak skutki decyzji, podjętych w skali całego kraju. Polacy ucieszyli się, co całkowicie zrozumiałe, z obniżki PIT. Jednak zarazem zmalały dochody samorządu z tego tytułu. Subwencje rozwojowe nie pokrywają tej straty. Tym bardziej, że to powiaty właśnie znalazły się po zmianach, wprowadzonych przez poprzednią centralną władzę, w sytuacji najtrudniejszej. Mało mają dochodów własnych. Za to większość środków znaczo-

- ...czyli zarezerwowanych dla konkretny cel?

- Ważne, by obecnie rządzący utrzymali programy rozwojowe, z których korzystaliśmy. Chcę też namawiać, żeby samorząd politycy centralni zostawili w spokoju. Bar-

dzo tego potrzebujemy. W samorządzie na szczeblu lokalnym liczą się osobowości dobrych gospodarzy i zdolności do zarządzania. A polityki - najlepiej, żeby było jak najmniej...



Bezpartyjny samorząd gwarantuje sprawność

Z **ARTUREM BORKOWSKIM**, burmistrzem Serocka, wybranym ponownie w pierwszej turze głosowania, wiceprezesem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, rozmawia Łukasz Perzyna

- Wygrał Pan w Serocku już w pierwszej turze jako kandydat bezpartyjny. Czy to były trudne wybory?

- Obiektywna statystyka ich wyników pokazuje, że tak. Społeczeństwo nastawione jest na zmianę.

- Jak rozumiem od października ub. r. jak odczuli to kandydaci nie wywodzący się z PiS, który wtedy władzę w kraju stracił?

- W wielu miejscach emocje rozstrzygały. Zwykle towarzyszą wyborom, jednak tym razem dało się odczuć w dwójnasób. I trzeba to przyjąć z pokorą. Rządzący w Małych Ojczyznach, również bezpartyjni, mieli jednak utrudnione zadanie. Pierwszy raz wystąpiłem w takiej roli, że się ponownie ubiegam o wybór. Wyszedłem z tej próby obronną ręką, potwierdziłem mandat burmistrza jaki sprawuję od 2018 roku, cieszy mnie zaufanie, jakie wyborcy mi okazali i oczywiście, że jestem za nie wdzięczny.

- Jednak przede wszystkim oznacza to możliwość dokończenia konkretnych projektów?

- Oczywiście, że to kwestia potrzebnej mieszkańcom linii kolejowej oraz budowy nowej szkoły, ale też kontynuacji wielu innych zadań, które są wyrazem zachowania ciągłości w działaniu samorządu gminnego.

- Czy bezpartyjni, pozytywnie zwerifikowani przez wyborców w tym głosowaniu z 7 kwietnia, powinni współpracować? Nawet w skali szerzej jeszcze niż Mazowsze?

- Moje podejście do tej sprawy pozostaje znane, ktoś powiedział nawet, że to jak zdarta płyta. Warto jednak powtarzać argumenty na rzecz dobrych spraw. Wiele mamy wspólnych przedsięwzięć do zrealizowania. Współpraca wokół nich stanowi dodatkowy bodziec do integracji. Doświadczamy tego przy okazji budowy linii kolejowej. Wszystko już przygotowane, zacznie się w tej kadencji. Tak, jak zapowiadałem przed wyborami ("Samorządność" nr 84). Kiedy rozmawialiśmy w kampanii, podkreślałem, jakie znaczenie dla mieszkańców ma wprowadzenie w życie projektu Kolei Północnego



Mazowsza, nowej linii prowadzącej z Zegrza do Przasnysza przez cztery powiaty. O długości 73 kilometrów. Zyskają na tym Serock i Przasnysz a także Maków Mazowiecki i Pułtusk. Liczy się również współpraca w nieco mniejszej skali. 3-4 gminy planują ścieżki wokół Zalewu Żegrzyńskiego, Serock jest jedną z nich. Gdy zostaną wy-

tyczone - korzyści odniosą wszyscy mieszkańcy i przyjeżdżający do nas turyści. Wzajemne wspieranie się to recepta na sprawny samorząd. I nasza rekomendacja. Bezpartyjni w samorządzie nie są nastawieni na wykonywanie poleceń, płynących z góry. To mieszkańców uznajemy za naszych szefów i chlebobawców.

- Czy w tych wyborach doskwierało Wam, bezpartyjnym, uprzywilejowanie partii?

- Samorząd nie jest monolitem. W województwach a także większych miastach i powiatach zaznacza się z pewnością zdominowanie go przez partie polityczne. Gmina taka jak Serock, licząca 17 tysięcy mieszkańców, wybiera swoich radnych wedle ordynacji większościowej, która nie sprzyja partiom tak jak proporcjonalna. Trudniej im wejść do gry w tym obszarze działania. Na pewno wszystkie partie odkryły, jakie możliwości daje samorząd. Warto się z tym partyjnym myśleniem zmierzyć. Nie musi to jednak wcale oznaczać wrogości, takiej zasady się trzyma-

my. W życiu publicznym nikogo nie postrzegamy jako wroga, także wówczas, gdy przychodzi nam rywalizować. Tym się różnimy.

- Jak na samorząd wpłynie niedawna zmiana władzy centralnej w kraju?

- Poprzednia władza z czasem zrozumiała, że warto się z samorządem dogadywać, choćby dla realizowania konkretnych projektów, żeby mieć czym się wykazać na lokalnym szczeblu. Obecne rządy cechuje większe otwarcie na demokrację lokalną i więcej zaufania do samorządu. Mamy nadzieję na współpracę i dialog, wspólne szukanie rozwiązań najkorzystniejszych dla mieszkańców. Jednak tylko samorząd niepartyjny pozostaje gwarantem sprawczości i sprawności. Przez ponad trzydzieści lat samorząd udowodnił swoje wysokie kompetencje. Dla jego dobrego postrzegania przez mieszkańców, z którego niezmiennie się cieszymy, największą rolę odegrało działanie czynnika niepartyjnego. Od dawna się to nie zmienia, ludzie wiedzą, kto jest najlepszym gospodarzem.

Europa musi zwiększyć współdziałanie

Z **ANDRZEJEM HALICKIM**, eurodeputowanym Koalicji Obywatelskiej z Warszawy rozmawia Łukasz Perzyna



- Jak scharakteryzowałby Pan obecną sytuację z punktu widzenia naszego bezpieczeństwa w Europie? Najsilniejszym sojusznikiem Polski pozostaje Ameryka, ale właśnie z USA docierają sygnały niepokojące, jak wypowiedź kandydata na prezydenta Donalda Trumpa, że Amerykanie nie muszą bronić tych, co za mało przeznaczają na obronność? Nie wiemy, kto wygra wybory w Stanach Zjednoczonych: Joe Biden, który dwukrotnie na polskiej ziemi potwierdzał aktualność artykułu 5. Traktatu Waszyngtońskiego o solidarnej obronie wzajemnej w NATO czy Trump, co też zresztą ciepło się do nas zwracał w 2017 r. na placu Krasińskich? Czy Europa staje przed koniecznością budowy własnego systemu bezpieczeństwa?

- Stajemy w obliczu sytuacji, w której Europa musi zwiększyć współdziałanie. A ściślej zintegrować to, co do tej pory działało raczej w ramach poszczególnych państw. Mam na myśli potencjał obronny i produkcję uzbrojenia. Nowy europejski rynek zbrojeń powinien polegać na rozpisaniu zadań na poszczególne kraje. Powinien się opierać na specjalizacji. W poprzednich, bez porównania spokojniejszych w polityce międzynarodowej dekadach, wiele państw poczuło się bezpiecznie. Porzucało starania o wzmocnienie potencjału obronnego czasem na rzecz innych potrzeb budżetu, które wydawały się pilniejsze. Teraz sytuacja staje się całkiem odmienna. Liczymy oczywiście na współpracę transatlantycką w ramach NATO ale nie przekreśla to innych starań w skali europejskiej.

- A Europa również się zmienia, nie tylko Ameryka, także w swoim podejściu do wspólnej obrony?

- Oczywiście, że tak: już jesienią będziemy po wyborach do Parlamentu Europejskiego. Już teraz warto pracować na to, aby wyłoniony w nich Europarlament wzmocnił wspólne myślenie o bezpieczeństwie kontynentu i po prostu nas wszystkich. Spodziewamy się sporych zmian ale nie zostanie naruszona stabilna większość jaka już się ukształtowała na rzecz szukania wspólnych rozwiązań w tej sprawie. Również zmiany w Radzie Europejskiej powinny dać siłę integracji w sprawach bezpieczeństwa. W wielu krajach niebawem odbędą się wybory: w Niemczech za półtora roku do Bundestagu, we Francji za trzy lata prezydenckie. Nie wolno też lekceważyć wy-

ników głosowania w mniejszych państwach: skoro pozostajemy wspólnotą, liczy się każdy głos państwa członkowskiego.

- A Polska, jaką rolę w tych zmianach powinna odegrać?

- Z pewnością można liczyć na mocny głos Polski w trakcie naszej prezydentury w Unii Europejskiej, jaką sprawować będziemy w pierwszej połowie 2025 roku.

- Zwłaszcza, że front najgroźniejszej od zakończenia globalnego konfliktu w 1945 r. wojny w Europie mamy niedaleko naszych granic?

- Jesteśmy krajem frontowym. A zarazem mamy doświadczenia w kontaktach ze Wschodem, do jakich nie mogą się odwołać kraje dalej położone. Zagrożenie wzrasta, nawet jeśli w okresie niedawnych wyborów prezydenckich w Rosji można było mieć wrażenie, że skupiła się ona na sobie. Ale to złudne i fałszywe. Nie tylko wypowiedzi Władimira Putina wskazują na nieobliczalny charakter jego przywództwa, również przegrupowania militarne, działania na froncie. To nie jest tylko kwestia słów, co oczywiste. W Polsce rozumiemy to najlepiej, zaś w kontaktach

europejskich od czasu wybuchu "pełnoskalowej" wojny w Ukrainie, rozpoczęcia bezprzykładnej kremlowskiej agresji - coraz rzadziej słyszymy od partnerów, że Polacy jak zwykle przesadzają. Pocucie zagrożenia stało się wspólne. Skuteczne przeciwdziałanie musi więc mieć podobny charakter.

- Co to oznacza w praktyce?

- Temat bezpieczeństwa stał się zagadnieniem numer jeden w Europie. Z satysfakcją dostrzegam, że jesteśmy słuchani uważnie. Dotyczy to spotkań w szerszym gronie i negocjacji dwustronnych, relacji z Niemcami ale i Francuzami. Powinno się to przełożyć na konsekwencję we wspólnym działaniu.

- Wspomniał Pan o potrzebie nowego myślenia: kiedyś każdy kraj Unii produkował uzbrojenie, wszystkiego po trochu i państwa UE nawet wzajemnie rywalizowały na rynku broni? A teraz nadszedł czas specjalizacji. Nieuniknione okazuje się więc pytanie: w czym Polska powinna się specjalizować?

- Na froncie walki z agresorem rosyjskim doskonale służą

Ukraińcom haubice Kraby, w ich produkcji jesteśmy bez przesady wysoko cenionym potentatem. Naszym ważnym atutem pozostają też wozy bojowe piechoty. Nie zamierzam uchodzić za eksperta od technologii zbrojeniowych, ale oczywiste wydaje się, że tu decyzje należą do polityków i oni powinni się w ich podejmowanie wdrożyć w ten sposób, żeby państwa Unii Europejskiej uzupełniały się w tym, co robią. A nie rywalizowały, co do niedawna, jak Pan wspominał, miało miejsce.

- Koniec także z monopolami?

- Nie monopol, lecz synergia, oczywiście... Rynek zbrojeń musi być wspólny.

- Dla Wspólnoty Europejskiej oznacza to powrót do źródeł w jakimś sensie, skoro jako Wspólny Rynek powstała, a ściślej pierwsza jej nazwa brzmiała: Europejska Wspólnota Gospodarcza. Tyle, że wtedy oznaczało to skupienie na wytwórczości i handlu, nie integracji politycznej, a teraz staje się nakazem chwili, żeby przeżyć i móc razem bronić tych, co są zagrożeni?

- Ustanowienie wspólnego rynku zbrojeń będzie przełomem,

zapewne na podobną skalę, stąd też nie oprotostowuję przytoczonych przez Pana analogii historycznych. Zamiast rywalizacji współpraca, bez limitów, koniec z utrudnianiem zakupów. Teraz w cenie jest również wiedza, którą się we wspólnocie dzielimy, widzę to w ten sposób. Dziś, w warunkach współczesnej wojny, żołnierz na polu bitwy jest jak komputer. Im większą liczbą użytecznych informacji dysponuje i potrafi je spożytkować, tym większa szansa, że sam przeżyje i obroni innych. Postawienie na ten nowoczesny element, wiedzy właśnie, może wiele rozstrzygnąć.

- Dlaczego właśnie wiedza może się okazać decydująca?

- Rosja prowadzi agresję na Ukrainę jako wojnę w starym stylu. Liczy na ogromną przewagę militarną i gospodarczą. 30 proc budżetu Rosja przeznaczą na wojnę, jej zdolność produkcyjna jest olbrzymia, a przy tym nastawiona na armię. Decydenci z Kremla nie boją się strat. Człowiek dla Putina nie liczy. Jednak nawet rosyjski budżet nie jest z gumy. Skoro Putin kupuje już w Korei Pn, świadczy to o fakcie, że widzi ograniczenia. Dlatego tak ważna okazuje się potrzeba mobilizacji Europy. Czas się liczy. Dla nas najważniejsze powinno być, aby jak najszybciej wysłać na Ukrainę jak najwięcej nowoczesnego sprzętu najwyższej jakości. Jakość stanie się w tej wojnie rozstrzygającym atutem.

- Jednak szersze wspieranie Ukrainy wciąż napotyka opór ze strony przynajmniej części europejskich polityków?

- Ukraina walczy za nasze bezpieczeństwo i wartości. Bezpośrednią przyczyną ataku, tego pierwszego sprzed dziesięciu lat, stała się chęć wejścia Ukrainy do Unii Europejskiej, wtedy właśnie potwierdzona. Nie możemy tego nie brać pod uwagę w sytuacji, kiedy od ponad dwóch lat trwa "pełnoskalowa" wojna wszczęta przez Putina. Wobec Ukraińców mamy konkretne zobowiązania. Oni walczą za nas. Wspierając Ukrainę, pomagamy własnemu bezpieczeństwu, wzmacniamy je. Tego już nie trzeba tłumaczyć Zachodowi, począwszy od 24 lutego 2022. Ale tempo, w jakim podejmowane będą wspólne decyzje, wciąż jest wyzwaniem. Warto zabiegać o to, żeby zapadały jak najszybciej.

Zbliżająca się 80 rocznica zwycięskiej bitwy o Monte Cassino jest okazją do ukazania przebiegu walk II Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa na froncie włoskim, w tym również udziału żołnierzy pochodzących z ziemi łowskiej.

Monte Cassino to szczyt wysokości 516 metrów, położony w skalistych masywach górskich środkowych Włoch, nad doliną rzeki Liri przy drodze Neapol – Rzym. Znajdują się na nim budynki Opactwa Benedyktynów z VI wieku. Były to pozycje obronne hitlerowców, przecinające cały Półwysep Apeniński. W dniach 11- 29 maja 1944 roku główne i najtrudniejsze zadanie zdobycia górskich umocnień przypadło II Korpusowi Polskiemu gen. Władysława Andersa. Korpus, przetransportowany na początku 1944 roku z Egiptu, został włączony w skład 8 Armii brytyjskiej. W pasie natarcia II Korpusu leżały silne górskie fortyfikacje, wyposażone m.in. w wykute w skałach bunkry ze stalowymi wieżami pancernymi. Najsilniejsze umocnienia były na wzgórzach: Widmo, San Angelo, 575,593, 569. Natarcie II Korpusu Polskiego wspierało dziesięć pułków artylerii złożonych z 224 dział, w tym 32 ciężkie i 156 moździerzy, ponadto 20 dział artylerii przeciwlotniczej, działa przeciwpancerne i działa czołgowe. Pomagała artyleria czterech brytyjskich pułków artylerii oraz lotnictwo. Wcześniej, przez szereg tygodni wojska 6 sprzymierzonych narodów bezskutecznie szturmowały tę niezdobytą twierdzę skalną.

W nocy z 11 na 12 maja II Korpus zaczął ofensywę na Monte Cassino. Po siedmiodniowych, krwawych walkach 18 maja oddziały polskie zdobyły kompleks wzgórz i klasztor Monte Cassino. Zatknięto polską flagę, a później również brytyjską. Droga do Rzymu stała dla sprzymierzonych otworem. Był to wspaniały sukces polskiego oręża, opłacony bardzo wysoką ceną 860 poległych, w tym 72 oficerów. Spoczywają oni na cmentarzu polskim wzniesionym u stóp wzgórza klasztorowego. Napis na pomniku na wzgórzu 593 głosi: „Bogu oddali dusze- ciało ziemi włoskiej-a serce Polsce”.

Wśród żołnierzy walczących pod Monte Cassino byli także łowiaczy: m.in.: Leon Kwieciński, Franciszek Woźniak, Stefan Stańczak, Czesław Rybicki. Z wojennej drogi pierwszego z nich nie zachowały się żadne dokumenty pisane. Wiemy, że po powrocie z wojny zamieszkał w Iłowie, ożenił się z Gabriellą Molak – nauczycielką Szkoły Podstawowej w Iłowie. Dzięki uprzejmości rodziny Franciszka Woźniaka ze Stegny wiemy, iż walczył on w 3 Dywizji Strzelców Karpackich jako bombardier Pierwszego Pułku Artylerii Lekkiej. Zdobycie wzgórz 593 i 569. Następnie jego droga wojenna wiodła pasem nadmorskim przez Loreto do Ancony, którą zdobyto 18 lipca, a 31 sierpnia wyparto Niemców z miasta Pesaro. Za zasługi w walkach Franciszek Woźniak rozkazem dowództwa 3 Dywizji Strzelców Karpackich z 26 lipca 1944 roku otrzymał Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino. Posiadał również Pamiątkową Odznakę 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Dowódca 2 Korpusu Wojska Polskiego generał Władysław Anders rozkazem personalnym z dnia 27 listopada 1945 roku odznaczył go Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Bohaterowie spod Monte Cassino



Czesław Rybicki z Iłowa, podobnie jak Franciszek Woźniak, był żołnierzem 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Po wojnie zamieszkał w Chicago.

Żołnierzem II Polskiego Korpusu walczącym pod dowództwem gen. Władysława Andersa był również Stefan Stańczak. Urodził się w 1918 roku we wsi Uderz koło Iłowa. Po skończeniu szkoły powszechnej w Iłowie wstąpił w maju 1933 roku do Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie z zamiarem zostania księdzem zakonnym. Trudne warunki rodzinne pokrzyżowały te plany i jako 16 letni młodzieniec zgłosił się do wojska i został przyjęty do 22 Pułku Ułanów, który stacjonował w Brodach. Otrzymał przydział do pułkowej orkiestry, a w październiku 1935 roku przeniesienie do 11 Pułku Ułanów w Ciechanowie, gdzie ukończył szkołę podoficerską i napisał tzw. „małą maturę”. We wrześniu 1939 roku wyruszył na wojnę wraz ze swoją Mazowiecką Brygadą Kawalerii. Uczestniczył w walkach obronnych w okolicach Garwolina. Po wkroczeniu wojsk sowieckich został wzięty do niewoli przewieziony do kopalni rudy w Krzywym Rogu w Rosji. Od marca 1940 roku pracował przy wyrębie lasu i budowaniu torów, a następnie wywieziony

został do Workuty. Wyrwany z „niehumanitarnej” dotarł do Tatiszczewa, gdzie organizowała się Armia Polska. W sierpniu 1941 roku wstępuje w wojskowe szeregi. Żołnierska droga powiodła przez Iran, Irak, Palestynę, Syrię i Egipt. W lutym 1944 roku jako żołnierz 5 – tej Kresowej Dywizji Piechoty obejmuje dowództwo plutonu I kompanii 14 batalionu i rozpoczyna wraz z II Korpusem kampanie włoską. 5 Kresowa Dywizja Piechoty objęła odcinek walki pod Monte Cassino w dniu 27 kwietnia 1944 roku. W przedostatnim dniu ofensywy został ranny w prawe ramię i zostaje przewieziony do angielskiego szpitala wojskowego. Po wyjściu ze szpitala uczestniczył dalej w kolejnych walkach na adriatyckim odcinku frontu. 18 lipca w walkach pod Ankoną zostaje ponownie ranny. Po powrocie do 5 Kresowej Dywizji Piechoty w końcu 1944 roku zostaje po raz trzeci ranny, tym razem bardzo poważnie, co uniemożliwiło mu powrót do oddziałów liniowych. Wojnę zakończył jako podporucznik wojsk polskich. Wyjechał do Anglii wraz ze szpitalem wojskowym, w którym następnie pracował do 1952 roku. Za żołnierskie dokonania został odznaczony Krzyżem Walecznych, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Monte Cassi-



no, Brytyjskim Medalem Obrony, Włoskim Medalem Zasługi.

Dalsze losy Stefana Stańczaka, żołnierza II Polskiego Korpusu, trzykrotnie rannego podczas działań wojennych na froncie włoskim wiodą go w 1952 roku do Chicago. Tam rozpoczyna się kolejny rozdział jego życia. Życia charakterystycznego dla pokolenia lat wojny, rzuconego przez los na emigrację. W Ameryce zaangażował się w działalność na rzecz Polonii. Wstąpił do Związku Narodowego Polskiego oraz do Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej – Placówka 90, w której pełnił różne urzędy, włącznie z funkcją komendanta.

W 1972 roku został jednym z pierwszych komentatorów i lektorów parafii Świętego Jacka w Chicago, skupiającej wiernych polskiego pochodzenia. Od 1976 roku studiował w trzyletnim seminarium dla stałych diakonów, prowadzonym Archidiecezję Chicagowską. 16 grudnia 1979 roku w katedrze Holy Name został wyświęcony do służby diakona. Święceń udzielił kardynał John Cody.

Diakon Stańczak ukończył jeszcze kursy prawa małżeńskiego dla rzeczników Sądu Biskupiego Archidiecezji Chicagowskiej oraz podjął studia w zakresie prawa kanonicznego.

W 1988 roku został mianowany stałym członkiem Sądu Biskupiego w charakterze adwokata i audytora. Był kapłanem wielu organizacji weterańskich i kombatanckich.

Równolegle ze sprawami duszpasterskimi, skrupulatnie wywiązywał się także ze społecznych, przyjętych na siebie obowiązków. Cieszył się w kręgach chicagowskiej Polonii niepodważalnym autorytetem. Ceniono go za życzliwość wynikającą z dobrze spełnionego obowiązku.

6 października 2000 roku Prymas Polski Ksiądz Kardynał Józef Glemp odznaczył diakona Stefana Stańczaka Prymasowskim Złotym Medalem „Ecclesiae Populoque Servitium Praestanti” („Zasłużonemu w Posłudze dla Kościoła i Narodu”).

Stefan Stańczak nigdy nie zapomniał o swoich rodzinnych stronach, o Iłowie. Podczas wizyt w Polsce zawsze odwiedzał swych przyjaciół oraz rodziną, iłowską świątynię. Pomagał parafii duchowo i materialnie. Wy miernym tego dowodem było ufundowanie wraz z Jadwigą i Ryszardem Rybickimi dla kościoła w Iłowie pięknych, 18 głosowych organów. Nadmienić należy, iż Państwo Rybiccy, mieszkający od kilkudziesięciu lat w Chicago byli z pochodzenia Iłowiakami. Podobnie, jak Diakon Stefan Stańczak chodzili do iłowskiej szkoły, tutaj mieli swoją rodzinę i przyjaciół. Żywo interesowali się rozwojem i wydarzeniami swojej rodzinnej miejscowości.

Diakon Stefan Stańczak zmarł 8 stycznia 2000 roku w Chicago.

Pogrzebową Mszę Świętą celebrował ksiądz dziekan Michał Osuch z parafii Świętego Jacka w Chicago oraz biskup polowy Wojska Polskiego generał Leszek Sławoj Głódź. W ostatniej drodze towarzyszyli mu oprócz najbliższej rodziny, przyjaciele i koledzy, wśród których i dla których pracował.

Powyższe informacje zawarte są w mojej książce „Iłowskie drogi do niepodległości”, wydanej w 2018 roku w setną rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości.

WANDA DRAGAN

Ostatnie cztery lata w ochockiej oświacie należały do bardzo udanych i nie tylko z powodu licznych sukcesów edukacyjnych, które są zasługą uczniów i nauczycieli. Nastąpiła też poprawa bazy edukacyjnej, w tej kwestii działa się naprawdę wiele. Udało się przeprowadzić sporo remontów i modernizacji.

Warto sprawdzić, w których placówkach co zrobiono na przestrzeni ostatnich lat.

W roku 2019

--- remonty

1. Szkoła Podstawowa nr 152 przy ul. Powstańców Wielkopolskich 4, remont łazienek chłopięcych, koszt 130.000,0 zł.
2. Przedszkole nr 61, ul. Lelechowska 7, remont kuchni, koszt 150.000,0 zł.
3. Przedszkole nr 255, ul. Korotyńskiego 3, remont dachu, koszt 200.000,0 zł.
4. Liceum Ogólnokształcące nr CLX, ul. Siemieńskiego 6, wymiana nawierzchni podłogi w sali gimnastycznej, koszt 130.000,0 zł
5. Przedszkole nr 111 ul. Błogosławionego Ładysława z Gielniowa 9/11, remont kotłowni, koszt 150.000,0 zł.

W roku 2020

--- montaż instalacji fotowoltaicznych na budynkach:

1. Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 61 przy ul. Białobrzeskiej 27, koszt 147.846,0 zł.
2. Szkoły Podstawowej nr 152 przy ul. Powstańców Wielkopolskich 4, koszt 147.846,0 zł.
3. Szkoły Podstawowej nr 97 przy ul. Spiskiej 1, koszt 143.373,13 zł
4. Zespołu Szkół Kolejowych przy ul. Szczęśliwickiej 56 koszt 146.772,0 zł
5. Przedszkola nr 293 przy ul. Baleya 5, koszt 143.373,17 zł
6. Przedszkola nr 241 przy ul. Księcia Trojdena 5B, koszt 147.600,0 zł
7. Przedszkola nr 61 przy ul. Lelechowska 7, koszt 147.600,0 zł.

--- remonty

1. Przedszkole nr 248 ul. Dickensa 5a – remont kuchni, koszt 129.856,36 zł
2. Przedszkole nr 239 Al. Jerozolimskie 171 A – remont kuchni, koszt 157.537,0 zł
3. Liceum Ogólnokształcące nr VII ul. Wawelska 46- remont auli, koszt 147.727,39 zł
4. Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 7, ul. Gorlicka 3 – wymiana wykładziny w hali sportowej, koszt 249.505,0 zł
5. Szkoła Podstawowa nr 10, ul. Jasielska 49/53 – remont sali gimnastycznej, koszt 116.850,0 zł
6. Szkoła Podstawowa nr



Boisko w Kolejówce przez modernizacją, już wkrótce otwarcie jedynego pełnowymiarowego boiska na Ochocie

- 175, ul. Trzech Budrysów 32 -- naprawa elewacji, koszt 110.000,0 zł
7. Liceum Ogólnokształcące nr XXI, ul. Grójecka 93 – remont dachu, część 1, koszt 109.205,0 zł.

W roku 2021

--- remonty

1. Liceum Ogólnokształcące nr XXI, ul. Grójecka 93 – remont dachu, część 2, koszt 131.320,69 zł
2. Szkoła Podstawowa nr 23,

- ul. M. Reja 1 – remont sali gimnastycznej, koszt 123.0279,0 zł

3. Liceum Ogólnokształcące nr CLX, ul. Siemieńskiego 6 – remont szatni męskich, koszt 118.000,0 zł

4. Zespół Szkół Samochodowych i Licealnych nr 1, ul. Szczęśliwicka 56 – modernizacja pomieszczeń szatni z wykonaniem projektu aranżacji wnętrza, koszt 99.889,0 zł.

W roku 2022

--- remonty

1. Zespół Szkół Samochodowych i Licealnych nr 1 ul. Szczęśliwicka 56 – remont nawierzchni tarasu na poziomie 4, koszt 359.779,40 zł
2. Szkoła Podstawowa nr 97 ul. Spiska 1 – remont ogrodzenia, koszt 234.315,0 zł
3. Szkoła Podstawowa nr 175 ul. Trzech Budrysów 32- remont dachu, koszt 159.408,0 zł, re-

mont i malowanie korytarzy, koszt 131.038,67 zł., remont dachu, koszt 159.408,0 zł

4. Przedszkole nr 241 ul. Księcia Trojdena 5B – wykonanie wewnętrznej instalacji hydrantowej i p.poż, koszt 118.326,0 zł

5. Liceum Ogólnokształcące nr XXI ul. Grójecka 93 – remonty łazienek, koszt 454.027,63 zł.

W roku 2023

1. Liceum Ogólnokształcące nr CLX ul. Siemieńskiego 6 – naprawa elewacji, opaski wokół budynku, obramowań do okien piwnicznych, koszt 150.000,0 zł, remont boiska - w trakcie realizacji, koszt 440.000,0 zł

2. Szkoła Podstawowa nr 175 ul. Trzech Budrysów 32 – prace remontowo – konserwacyjne, obróbka blacharska i remont dachu na starej części szkoły, koszt 159.800,0 zł

3. Liceum Ogólnokształcące nr LXIX- prace remontowe związane z wymianą instalacji hydrantowej, koszt 100.860,0 zł

4. Przedszkole nr 111 ul. Błogosławionego Ładysława z Gielniowa 9/11- remont elewacji, koszt 130.078,0 zł

5. Liceum Ogólnokształcące nr XXI, ul. Grójecka 93 – remont dwóch węzłów sanitarnych wraz z wymianą pionów wodno-kanalizacyjnych, koszt 427.395,0 zł

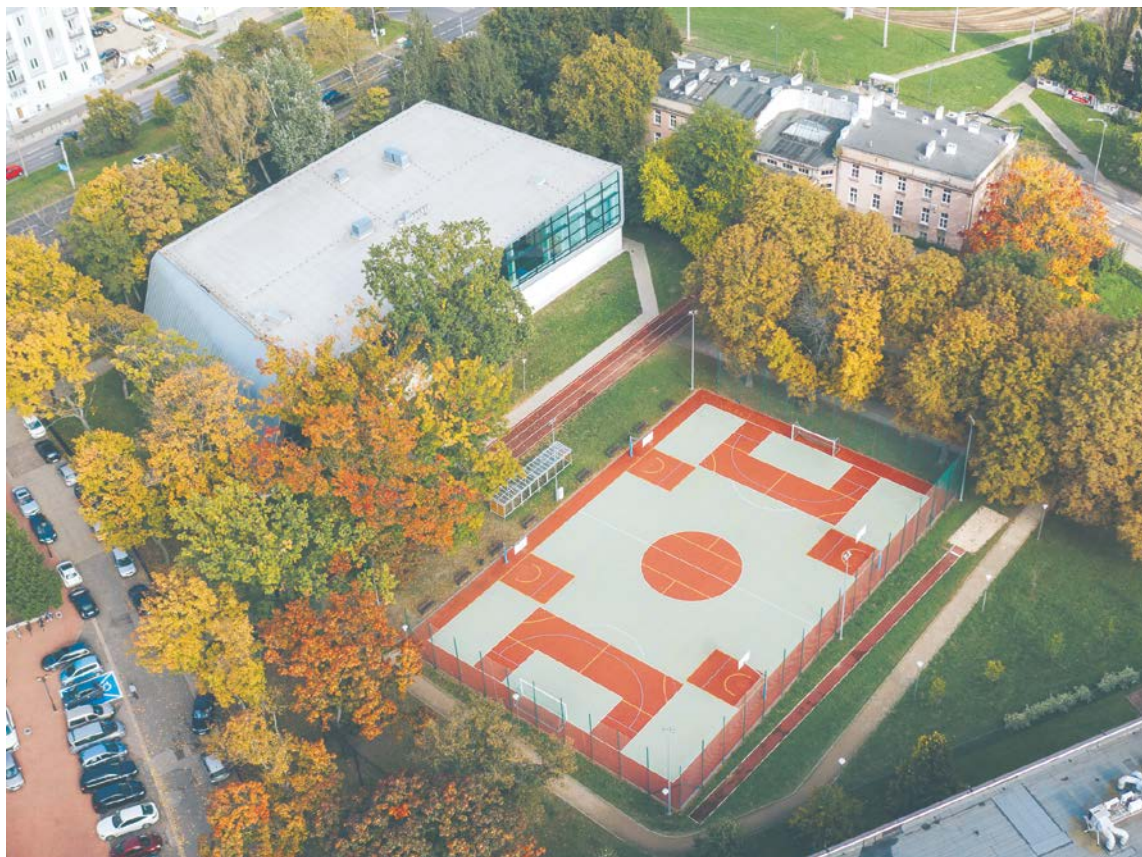
6. Szkoła Podstawowa nr 152 przy ul. Powstańców Wielkopolskich 4, modernizacja pionu łazienek damskich, łazienka dla niepełnosprawnych, koszt 369.000,0 zł

7. Przedszkole nr 239 Al. Jerozolimskie 171 A – wykonanie wymiany przyłącza wodociągowego w budynku i ogrodzie przy Al. Jerozolimskich 117a, koszt 147.775,0 zł

8. Centrum Kształcenia Ustawicznego nr 2 ul. Szczęśliwicka 50/54- koszt 139.954,0 zł

9. CLX Liceum Ogólnokształcące im. gen. dyw. Stefana Roweckiego "Grota" w Warszawie, ul. Józefa Siemieńskiego 6 – remont boiska 450.000,00 zł

Warto też wspomnieć o odzyskaniu mieszkań, które znajdowały się na terenie placówek oświatowych. Był to proces kosztowny i długotrwały, ale dzięki niemu nasze placówki mogą wreszcie skorzystać z tych pomieszczeń. I tak, w Szkole Podstawowej nr 10 im. Grzegorza Piramowicza, ul. Jasielska 49/53 Warszawa odzyskano 1 mieszkanie przyłączone do szkoły, obecnie po wykonanym remoncie, działa biblioteka szkolna. W CLX Liceum Ogólnokształcącym im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota”, ul. Siemieńskiego 6 odzyskano aż 2 mieszkania, po remoncie na parterze urządzono sale lekcyjne i gabinety, a na I ►►►



Wykonany został remont dachu XXI LO im. Hugona Kołłątaja

Praga-Północ z nowymi budynkami w rejestrze zabytków

W I kwartale 2024 r. dwie kamienice na Pradze-Północ zostały wpisane przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków do rejestru zabytków nieruchomych. Pierwsza z nich to kamienica frontowa wraz z zespołem oficyn przy ul. Brzeskiej 15/17 wpisana do rejestru na wniosek Towarzystwa Przyjaciół Pragi, zaś druga to budynek mieszkalny przy ul. Mackiewicza 1 wpisana z urzędu.



BRZESKA 15/17

Kamienica przy ulicy Brzeskiej znajduje się w rejonie Bazaru Różyckiego. W XIX wieku na posesji znajdowała się jeszcze zabudowa drewniana, natomiast pod koniec wieku wzniesiono na niej murowaną kamienicę frontową z bocznymi oficynami. Jak podkreślił Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków charakter zabudowy jest typowy dla zabudowy miejskiej z przełomu XIX i XX wieku, a elementami charakterystycznymi jest dekoracja czerpiąca z ar-

chitektury klasycznej, z gradacją rozwiązań stylistycznych. Wartości artystycznej nadają kamienicy wnętrza z wyraźnym podziałem na reprezentacyjną główną klatkę schodową z częściowo zachowanym neorenesansowym wystrojem snycerskim i aplikacjami na schodach. Standard klatek schodowych dostosowano do zamożności pierwszych mieszkańców budynku. Pomimo modernizacji w wielu lokalach zachowały się oryginalne elementy stolarki drzwiowej.

Do 1939 r. pod tym adresem działały m.in. oddział Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy sprzedający węgiel opałowy, skład spożywczy Skarżyńskiego, piekarnia Rocha Szajko, herbaciarnia i kawiarnia Dawida Mendrzyckiego oraz krowiarnia Fryd Majera. W budynku mieściła się też żydowska biblioteka im. Pereca.

MACKIEWICZA 1

Budynek przy Mackiewicza 1 natomiast został wzniesiony w latach 1936-1937 według projektu Bolesława Szmidta. Kamienica przetrwała II wojnę światową bez większych uszkodzeń. Obecnie budynek funkcjonuje jako budynek komunalny. Charakterystycznym jest forma bryły budynku oparta na matematycznych proporcjach. Wnętrza to przykład funkcjonalizmu lat 30. XX wieku, który jest rzadki na terenie Pragi-Północ. Budynki powstające w tym stylu miały funkcjonalne i jasne wnętrza w przeciwieństwie do kamienic budowanych w XIX wieku. Przy budowie wykorzystano rzadkie, różowe lastryko, mosiężne klamki drzwiowe, a mieszkańcy od początku mogli korzystać z dźwigu osobowego.



Materiał informacyjny UD Praga Północ

Dofinansowanie prac konserwatorskich

W przeddzień obchodzonego 18 kwietnia Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków ogłosił wyniki naboru na dofinansowanie prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków. W sumie wybrano 118 zadań, w tym jedno na Pradze-Północ.

Ze środków budżetu państwa w 2024 r. zostanie przeprowadzony remont elewacji frontowej południowo-zachodniej budynków B i F zespołu budynków mieszkalnych pracowników Polskich Kolei Państwowych przy ul. Targowej 70. Zabytkowy kompleks wybudowano w latach 1922-1928 według projektu, którego autorem był polski architekt inż. Henryk Julian Gay, w okresie międzywojennym architekt wojewódzki w Pińsku.

▶▶▶ piętrze, obecnie trwa adaptacja pomieszczenia, urządzona zostanie sala lekcyjna. W Przedszkolu z Oddziałami Integra-

cyjnymi nr 70, ul. Rokosowska 2 odzyskano 1 mieszkanie, po remoncie powstała sala terapeutyczna do integracji sensorycznej.

Zestawienie zadań inwestycyjnych w placówkach oświatowych realizowanych w okresie 2021 – 2024

Lp.	Nazwa zadania inwestycyjnego	Okres realizacji	Koszt [mln zł]
1	2	3	4
3	Budowa hali sportowej przy SP 264 ul. Skorochód-Majewskiego 17	2021 r. – XII.2023 r.	17,3
4	Modernizacja boiska na terenie ZS d. „Kolejówka” przy ul. Szczęśliwickiej 56	2022 r. – VI.2024 r.	7,4
5	Termomodernizacja SP 23 przy ul. Wawelskiej 48	2023 r. – IV.2024 r.	3,0
6	Termomodernizacja SP 264 przy ul. Skorochód-Majewskiego 17	2023 r. – XII.2023 r.	5,0
7	Dostosowanie budynków VII Liceum Ogólnokształcącego do obowiązujących przepisów ppoż. przy ul. Wawelskiej 46	2022 r. – XII.2024 r.	4,3
8	Modernizacja pomieszczeń przy ulicy Hankiewicza 2 na potrzeby Ogniska Pracy Pozaszkolnej	2023 r. – 2024 r.	2,0

Materiał informacyjny UD Ochota

Rozwój szkolnictwa specjalnego prowadzonego przez dzielnicę Ochota m.st. Warszawy

1. Z uwagi na brak miejsc w przedszkolach i szkołach dla dzieci i młodzieży z orzeczeniami o potrzebie szkolnictwa specjalnego od dnia 1 września 2023 r. został utworzony oddział specjalny w szkole ogólnodostępnej - SP z oddziałami integracyjnymi nr 61.
2. Planowane są dalsze tworzenia oddziałów specjalnych w szkołach ogólnodostępnych oraz przejęcie diagnozy dzieci autystycznych przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną nr 9, ul. Radomska 13/21.

Priorytety inwestycyjne

1. Międzyszkolny Ośrodek Sportowy nr 7 ul. Geodetów 1 – rozbiórka i budowa hali sportowej, koszt 25.000.000,0 zł
2. Budowa hali sportowej w SP nr 97, ul. Spiska 1, koszt 17.000.000,0 zł
3. Szkoła Podstawowa z Oddziałami

- Integracyjnymi nr 61 ul. Białobrzeskiej 27 – dostosowanie szkoły do potrzeb osób niepełnosprawnych (szkoła z oddziałami integracyjnymi i specjalnymi), potrzeba budowy zewnętrznej windy, koszt 5.000.000,0 zł
4. XXI LO im. Kołłątaja – dokończenie remontu dachu.
 5. Zespół Szkół nr 26, ul. Urbanistów 3 – budowa boiska wielofunkcyjnego, koszt 3.500.000,0 zł
 6. Termomodernizacje szkół:
 - CLX LO ul. Siemieńskiego 6, koszt 5.000.000,0 zł
 - Szkoły Podstawowej nr 152 ul. Powstańców Wielkopolskich 4, koszt 6.000.000,0 zł
 - Szkoły Podstawowej nr 175 ul. Trzech Budrysów 32, koszt 5.000.000,0 zł
 - Szkoły Podstawowej nr 97, ul. Spiska 1, koszt 5.000.000,0 zł
 8. Budowa przedszkola w rejonie ul. Włodarzewskiej, koszt 10.000.000,0 zł

Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów, malowniczo usytuowany w sercu Sudetów, został uhonorowany miejscem na liście Światowych Geoparków UNESCO. To wyjątkowe wyróżnienie stawia nasz region na mapie światowej turystyki geologicznej, a także potwierdza ogromny potencjał naszego dziedzictwa naturalnego. Rozciągający się na obszarze Gór i Pogórza Kaczawskiego, o powierzchni 1300 kilometrów kwadratowych, jest prawdziwym klejnotem pod względem różnorodności geologicznej. Kryje w sobie niezliczone świadectwa różnych okresów aktywności wulkanicznej. Dzięki temu odwiedzający mają szansę odkrywać fascynujące formacje skalne, które opowiadają nam historię procesów geologicznych zachodzących przez setki milionów lat. To miejsce nie tylko przyciąga turystów z Polski, lecz także z całej Europy, stając się ośrodkiem zainteresowania dla badaczy i pasjonatów geologii.

Dr. Katarzyna Szadkowska, która pełni funkcję kierowniczkę Pracowni Geologii Żyłowej i Środowiskowej w Oddziale Dolnośląskim Państwowego Instytutu Geologicznego PIB we Wrocławiu, wyraziła swą dumę z faktu, że Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów, został przyjęty do Światowej Sieci Geoparków UNESCO „państwowa służba geologiczna jest niezmiennie dumna, że Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów jako już trzeci geopark z naszego kraju dołączył do Światowej Sieci Geoparków UNESCO”. Podkreśliła również, że szczególnie gratulacje należą się Stowarzy-

Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów wśród Światowych Geoparków UNESCO



szeniu Kaczawskiemu, które zarządza Geoparkiem, ponieważ od długiego czasu podejmowało wysiłki w celu przyjęcia do grona Światowych Geoparków UNESCO. Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów, wciąż budując swoją reputację jako oaza przyrodniczej i kulturowej różnorodności, ogłasza nowe inicjatywy, które mają na celu podkreślenie znaczenia tego unikatowego obszaru. Geopark jest nie tylko miejscem o fascynującej historii geologicznej, ale także centrum promocji dziedzictwa

przyrodniczego i kulturowego, będąc źródłem inspiracji dla turystów i mieszkańców.

Odkrywając geologiczne skarby

Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów to spójny obszar, w którym dziedzictwo geologiczne jest filarem promocji i rozwoju. Skały wulkaniczne, odsłaniające się z trzech okresów w przeszłości geologicznej, stanowią niezwykle podroż w głąb historii Ziemi. Od najdawniejszych okresów ery paleozoicznej po okres przełomu pa-

leogenu i neogenu, geologia tego obszaru zachwyca swoją różnorodnością i bogactwem.

Bogactwo przyrodnicze i kulturowe

Geopark Kraina Wygasłych Wulkanów nie ogranicza się jedynie do dziedzictwa geologicznego. Przyroda nieożywiona oferuje niezwykle formacje skalne, jaskinie, głębokie przełomy rzeczne oraz unikatowe zbiorowiska leśne, chronione w ramach dziesięciu rezerwatów przyrody. Ponadto, bogactwo kulturowe obszaru sięga czasów wczesnego śre-

dniowiecza, gdzie historyczne miasta i obiekty architektoniczne tworzą niezapomniany krajobraz.

Rozwój turystyki i integracja społeczna

Rozwój turystyki w Geoparku Kraina Wygasłych Wulkanów idzie w parze z integracją społeczną i lokalnym rozwojem. Coraz lepsze zaplecze usługowe i infrastrukturalne, gęsta sieć szlaków turystycznych oraz programy edukacyjne oferowane przez Centrum Nauk o Ziemi Sudecka Zagrodę Edukacyjną w Dobkowie sprzyjają aktywnemu wypoczynkowi i poznawaniu walorów regionu.

Certyfikat jakości Geoparku

Dla podmiotów branży turystycznej działających na terenie Geoparku Kraina Wygasłych Wulkanów, istnieje możliwość uzyskania Certyfikatu Jakości. Jest to regionalne wyróżnienie przyznawane za wysoką jakość usług oraz wkład w promocję i ochronę dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego regionu.

Zachęcamy wszystkich, zarówno turystów jak i mieszkańców, do odkrywania tajemnic Geoparku Kraina Wygasłych Wulkanów. To niepowtarzalne miejsce, gdzie geologia, przyroda i kultura tworzą harmonijną całość, zachęcając do wspólnych przygód i niezapomnianych doświadczeń.

Więcej informacji o Geoparku Kraina Wygasłych Wulkanów: www.gorykaczawskie.pl

MATERIAŁ INFORMACYJNY DOLNOŚLĄSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

reklama

**Pomóż schronisku Jasionka
- daj piątaaka na zwierzaka !
Przyjaciół nie musi być człowiekiem,
więc zaadoptuj psiaka !!!**



**SCHRONISKO I HOTEL DLA ZWIERZĄT
JASIONKA**

Jasionka, gm. Zgierz, ul. Skośna 15

Zadzwoń: 501 232 300

Napisz: schroniskojasionka.biuro@gmail.com

Znajdź nas na Facebook'u:

www.facebook.com/schroniskojasionka



CEL: Społeczne Budownictwo Mieszkaniowe.
MISJA: Budowanie mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu z opcją dościa do własności.

Spółczna Inicjatywa Mieszkaniowa Północne Mazowsze Sp. z o.o.
06-400 Ciechanów, ul. Warszawska 10A
tel. 538 360 458 * e-mail: biuro@simp.pl * www.simp.pl

OFERTA DLA WSPÓLNOT MIESZKANIOWYCH

Spółczna Inicjatywa Mieszkaniowa Północne Mazowsze Sp. z o.o. w Ciechanowie oferuje usługi obsługi finansowo – prawnej Wspólnot Mieszkaniowych.

Zainteresowane Wspólnoty zapraszamy do kontaktu z Prezesem Zarządu SIM Północne Mazowsze - Romanem Niesiołbódkim:
tel. 662 866 332, e-mail: r.nie@simp.pl

Spółczna Inicjatywa Mieszkaniowa Północne Mazowsze Sp. z o.o.
ul. Warszawska 10A
06-400 Ciechanów